

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Wtorek, 21 stycznia 1890.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Masse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 stycznia.

Położenie finansowe Rosji.

Tegoroczny bilans p. Wyszniegradzkiego jest prawdziwie świetny. Prelimnowane dochody obliczone są na 889 milionów, a wydatki, zatwierdzone przez radę państwową, wynoszą 887 milionów. Bieżący rok wykazuje więc dwumilionową nadwyżkę. Minister oświadcza w swym raporcie, że miałyby pełne prawo preliminować o wiele większą nadwyżkę, bo dochody z pierwszych dziewięciu miesięcy zeszłego roku są większe od dochodów z tego samego czasu w roku 1888 o 21 milionów. Z tych dwóch cyfr wynika, że dochody wzrastają szybko. Jednakże minister uwzględniając nieurodzaj i brak paszy, wolał obliczać dochody jak najczuplej. Co do owego nieurodzaju, to raport otrzymał z prowincji przedstawiają stan rzeczy w barwach okropnych. Brak paszy jest takim, że nie tylko włościanie, ale właściciele dużych folwarków zupełnie pozbywają się żywego inwentarza. W stosie raportów znajdują się opisy, którym po prostu trudno uwierzyć. Ale rząd rosyjski nie ma zwyczaju pomagania ludności w takich wypadkach. Dziennikom zakazano surowo pisać o głodzie, o nieurodzaju i braku paszy — jest to wszystko, co uczyniono w obec rolniczej katastrofy.

Wracając do raportu p. Wyszniegradzkiego, to dział wydatków nadzwyczajnych zawiera przedewszystkiem następujące pozycje. Na uzupełnienie materjału kolejowego i drugie tory 36 1/2 milionów, na roboty portowe 7 milionów, na zmiany w uzbrojeniu armii 10 1/2 mil., na powiększenie zapasów żywności dla wojska 2 miliony — razem 57,818,000 mil., które które znajdują pokrycie w zapasach kasowych. Od razu widzicie, że ten dział bilansu nie jest szczerym, ale to nie wina p. Wyszniegradzkiego. Wie on, że w ciągu roku poczyna go koledy ministrowie napastować o pieniądze i zawczasu się broni, pisząc w swym raporcie:

„Przy wyrażonej przez W. Ces. Mość woli, aby nie czyniono wydatków nieobjętych budżetem, można się spodziewać, że projekt budżetowy dla się przeprowadzić w rzeczywistości.“

Ciekawym jest ustęp raportu o „reformie długu państwowego“, t. j. o konwersji 5 procentowych pożyczek zagranicznych w złocie. Minister pisze:

„W roku 1889 dokonano przy współudziale domu Rotszylda w Paryżu konwersję wszystkich pięcioprocentowych pożyczek metalowych na sumę ogólną 485 milionów, przyczem żywioty nie sprzyjające polepszeniu kredytu rosyjskiego powróziły manewra z roku 1888 w celu przeszkodzenia powstaniu nowej pożyczki. Przeciwnicy walorów rosyjskich ponieśli porażkę i doznali znacznych strat. Zreformowanie pożyczek, oprócz oszczędności w wydatkach, dało możliwość spłacenia z pozostałości kasowych bankowi państwa na rachunek długu skarbu 23 milionów, otworzyło walorom rosyjskim obszerny rynek francuski, a dalej przyczyniło się do poprawienia kursu rubla, na którego utrwalenie najmocniej oddziaływała poprawa w położeniu politycznym Europy. Historia wypowie kiedyś, jak ważnym był pod tym względem wpływ pełnej stanowczości i spokoju, otwartości, a szczerze pokojowej polityki Waszkiej Cesarzkiej Mości.“

Raport tak się kończy: „Budżet na rok 1890, zgodnie ze wskazówkami Waszkiej Cesarzkiej Mości został ułożony bez podwyższania podatków i bez powiększania nowych ciężarów, leżących na ludności. Dając odnośne wskazówki, Wasza Cesarzka Mość, obok troskliwości o potrzeby ludu, raczyłeś ponownie wyrazić stanowcze swe postanowienie dokładania niestannych starań o utrwalenie dla Rosji zaszczytnego pokoju.“

W nagrodę za powyższy bilans i raport, otrzymał p. Wyszniegradzki od cara godność rzeczywistego tajnego radcy, a w ten sposób upadły wszelkie pogłoski o zachwianiem stanowisku rosyjskiego ministra finansów.

Natomiast coraz więcej nabiera rangi głosu wieść o bliższym ustąpieniu pana Giersa. — Podobno następcą jego będzie autor bułgarskiej konstytucji, późniejszy namiestnik Kaukazu, książę Dunkukow-Korsaków. Za kilka dni przyjeżdża on do Petersburga i podobno już nie wyjedzie, jego zaś stanowisko w Tyflisie ma

zająć pomocnik dotychczasowy, generał Szeremetjew.

Telegramy.

Paryż, 18 stycznia. Rząd francuski z początkiem lutego ma przedłożyć Izbie budżet zawierający obniżenie podatku gruntowego i zmiany w podatkach od budynków i cukru.

Paryż, 18 stycznia. Deputowany Peytral objawił ministrowi finansów p. Rouvierowi zamiar zapytywania go w sprawie pogłosek o konwersji 4 1/2 procentowej renty. P. Rouvier oświadczył, że na odnośną interpelację nie będzie mógł odpowiedzieć, nie mając jeszcze w tej mierze wyrobionego zdania.

Paryż, 18 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby wystąpił deputowany prawnicy p. Montfortz interpelacją w sprawie niedostatecznych noclegów żołnierzy francuskich. Minister wojny p. Freycinet odpowiadał zbijając zarzuty interpelującego, poczem Izba udzieliła ministrowi wotum zaufania.

Paryż, 19 stycznia. „Temps“ omawia wystąpienie deputowanego Martineau z bulanzystycznego komitetu oświadczając, że nadal bulanzyci nie mogą być ani rojalistami ani republikaninami, ale przestać muszą istnieć dla braku zaszków pieniężnych. — Dalej publikuje „Temps“ notę argentyńskiego ministra spraw zagranicznych przeciw niemieckim agentom i zlemu traktowaniu włościan na niemieckich parostatkach.

We wczorajszym mityngu protestowym tutejszych Portugalczków przeciw Anglii wzięli udział pp. Zorilla i znany włoski agitator Cipriani. Mityng miał stanowczo charakter republikański, a prasa tutejsza gani go, ponieważ dopatruje się w nim szkopuła dla przyjaznych stosunków z Portugalią.

Paryż, 19 stycznia. „France“ dowiadyuje się, że przed kilku dniami napadnięto na francuskim terytorium karawanę, mającą się udać do Djibuti (pod Obockiem) do Hararu.

Nancy, 18 stycznia. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok skazujący na kary pieniężne czterech wyborczych agentów deputowanego Picota, z wyjątkiem przeciwnika Juliusza Ferrego ponieważ dopuścili się przekupstwa wyborców.

Bruksela, 18 stycznia. Urzędowa gazeta niezależnego państwa Kongo publikuje rozporządzenia, przyznające prawa korporacyjne tamtejszym katolikom i protestantom.

Bruksela, 19 stycznia. Dziś rano udał się nowy szwadron konnych strzelców z Tournai do Charleroi, dokąd wczoraj już wysłano oddział wojska dla utrzymania porządku. — Rada ministrów postanowiła skonsygnować w kilku punktach piechotę do koszar.

Londyn, 18 stycznia. Pogrzeb generała lorda Napiera odbędzie się we wtorek a zwłoki jego pogrzebane zostaną w katedrze św. Pawła tuż obok grobowca Wellingtona.

Wiedeń, 19 stycznia. Tutejsza „Presse“ przeczy stanowczo pogłoskom o bliższym ustąpieniu ministra finansów Dunajewskiego jako i ministra rolnictwa hr. Falkenhayna. Bezpodstawną jest również i wieść o ustąpieniu ze stanowiska dotychczasowego gubernatora Czech, hr. Thun, który ma otrzymać misję przeprowadzenia w Czechach uchwał konferencji ugródowej.

Wiedeń, 19 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji ugodowej streszczono dotychczasowe uchwały w formie protokołu, który podpisali wszyscy członkowie konferencji. Następnie podziękował prezydent ministrów hr. Taaffe członkom konferencji, a zwłaszcza ks. Schönburgowi — i oświadczył, że obrady są ukończone.

Zakomunikowanie uchwał klubom sejmu czeskiego nastąpi w Pradze w dniu 30 bm. a w dniu następnym nastąpi publikacja w gazetach.

Odroczne posiedzenia sejmku czeskiego mają rozpocząć się na nowo z dniem 23 stycznia.

Rzym, 18 stycznia. Tutejszy ambasador francuski p. Mariani zmarł dziś w południe na skutki influency.

Rzym, 18 stycznia. Według doniesienia agencji Stefaniego miał sultan turecki objawić życzenie, aby następcą tronu włoski w Saloniki i Carogrodzie bawił u niego w gościnie. W Carogrodzie urządzają dla włoskiego królewicza w pa-

lacu Yildizu mieszkanie. — Takież same życzenie wyrazili królowie Rumunii i Grecji.

Turyń, 19 stycznia. Brat króla Humberta, książę Aosty, zmarł tu wczoraj około godziny 7 wieczorem. Wiadomość żałobną wysłał król Humbert, który przez cały dzień nie odstąpił umierającego, natychmiast do Rzymu, do p. Crispiego. Urząd dworski księcia Aosty doniósł o jego śmierci dworom europejskim. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie we wtorek. Ojciec św. przesłał wdowie depeszę kondolencyjną. Władze municypalne Rzymu i Turynu publikowały manifest żałobny. Armia włoska przywdzieje szcziotygodniową żałobę. Prezydent gabinetu włoskiego i prezydent senatu p. Farini udali się z Rzymu do Turynu dla urzędowego zakonstatowania śmierci księcia.

Lucerna, 18 stycznia. Parostatek „Bazylea“ przeciął dziś na dwie połowy statek targowy, płynący z Weggis ku Lucernie. Czternastcie osób wpadło do jeziora, ale zdołano je wyratować.

Petersburg, 18 stycznia. Dla przedsięwzięcia wszelkich środków ku pomyślnemu i szybkiemu przeprowadzeniu zmian w uzbrojeniu nakazano utworzyć dwie czasowe komisje, a mianowicie: główną zarządzającą komisją zmiany uzbrojenia armii pod przewodnictwem ministra wojny i wykonawczą pod przewodnictwem generała feldzeugmajstra.

Do komisji głównej należeć mają uchwały co do wszystkich środków i kwestii zmian uzbrojenia, jako i asygnowanie potrzebnych kosztów z sum na ten cel przeznaczonych, do komisji zaś wykonawczej sam bezpośredni kierunek zmian uzbrojenia.

Zofia, 18 stycznia. Władze municypalne tutejsze zarządziły stósownie do uchwały sobrania pobieranie 5-procentowego cła od wszelkich artykułów handlowych, które dotychczas wolne były od opłaty. Reprezentanci Francji, Włoch i Austrii zaprotowali jednak przeciw temu rozporządzeniu.

Carogród, 18 stycznia. Zmarł tu dziś generał Strecker pasza, dawniejszy komendant wschodnio-rumelijskiej milicyi.

Zanzibar, 19 stycznia. Stan zdrowia Emia paszy polepszył się znów nieco.

Kabel między Mombassą a Zanzibarem został zupełnie ukończonym, a w dniu dzisiejszym otwartem zostało bezpośrednie połączenie telegraficzne między Europą a Zanzibarem.

Rio de Janeiro, 19 stycznia. Dekret rządowy z dnia 17 b. m. zaprowadza nowy system bankowy, mocą którego na przyszłość mają zostać utworzone trzy banki z przywilejem wydawania banknotów. Kapitał gwarantowany przez rząd wyniesie na 50 milionów funtów szterlingów. Cały kraj w tym celu podzielony zostanie na 3 dystrykty, a banknoty każdego poszczególnego banku tylko w jednym z dystryktów będą miały kurs i wartość.

Dziewięć procent czystego zysku banków zużyte zostaną na amortyzację kapitału.

* **Wobec powtarzających się** po gazetach wieści, jakoby Ojciec św. zapadł na ciężką chorobę, donosi „Moniteur de Rome“ (Nr. 13 z 17 stycznia), że Leon XIII jest zupełnie zdrowy, czego najlepszym dowodem jest, że codziennie udziela po kilka audyencyi.

Zebrań przedwyborcze.

W Krotoszynie (na powiat krotoszyński) w piątek dnia 24 stycznia o godzinie 11 przed południem na sali hotelu p. Koschke.

Poznań. Wspólne z-branie wyborcze miasta Poznania i obydwóch powiatów: zachodnio- i wschodnio-poznańskiego, na którym poseł St. Cegielski zda sprawę z swych czynności poselskich w parlamencie, odbędzie się w niedzielę dnia 26 stycznia o 3 1/2 po południu na wielkiej sali bazarowej.

Walne zebranie wyborcze wyborców miasta Poznania odbędzie się w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 5 po południu na wielkiej sali bazarowej.

Walne zebranie wyborcze obydwóch powiatów poznańskich odbędzie się w niedzielę dnia 26 stycznia o 5 po południu na małej sali bazarowej.

W Bydgoszczy w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 2 po południu u p. Musiel-wicza.

W Czarnkowie (na powiaty czarnkowskie i wielieński) w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 4 po południu w lokalu p. Laszewskiego.

W Gnieźnie w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 4 po południu w hotelu europejskim.

W Inowrocławiu dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu na sali parku miejskiego.

Poseł Józef Kościelski zda sprawozdanie z czynności poselskiej.

W Łobżenicy (na powiat wyrzyski) w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 3 1/2 po południu w lokalu p. Byczka.

W Ostrowie (na powiat ostrowski i odolanowski) w niedzielę dnia 26 stycznia na sali p. Hofmańskiego.

W Obornikach w niedzielę dnia 26 stycznia na sali p. Głowińskiego.

Poseł hr. Hektor Kwilecki zda sprawozdanie z czynności poselskiej.

W Witkowie w obręzy p. Ogórkiewiczza w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 3 1/2 po południu.

We Wrześni w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 3 po południu w lokalu p. Nizińskiego.

W Chodzieży dnia 28 stycznia o godzinie 2 po południu w hotelu pana Plassa.

W Szamotułach we wtorek dnia 28 stycznia o godzinie 2 po południu na sali hotelu Gieldy.

Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich hr. Hektor Kwilecki.

W Trzcielu (na powiat międzyrzecki) w środę dnia 29 stycznia o godzinie 2 po południu w hotelu p. Simona (dawniej Zweigera).

W Koźminie w czwartek dnia 30 stycznia o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Wiganda.

(Ważne przeszkody spowodowały przełożenie zebrania z poniedziałku na czwartek).

W Strzelnie w niedzielę dnia 2 lutego o godzinie 4 po południu w sali p. Morawietza.

Na zebraniu tém zda sprawę z czynności poselskich p. Józef Kościelski.

W Zbiczynie (w powiecie brodnickim) w niedzielę dnia 26 stycznia o godzinie 2 po południu w mieszkaniu właściciela p. Romana Bledzińskiego.

Wybory.

W piątek dnia 17 b. m. odbyło się tu w Poznaniu posiedzenie poznańskiego wyborczego komitetu okręgowego. Odpowiednio do regulaminu, mianowicie § 17, wzięli w niem udział prezes komitetu miasta Poznania, oraz powiatów zachodnio- i wschodnio-poznańskiego, jako też delegaci tychże komitetów. Przewodził komitetowi okręgowemu prezes komitetu zachodnio-poznańskiego p. dr. J. Stasiński.

Na posiedzeniu tém jednogłośnie uchwalono, aby na kandydatów wspólnych okręgu wyborczego poznańskiego przedstawiać walnym zebraniem na pierwszym miejscu p. Stef. Cegielskiego, a dalej pp. Leona Czarlińskiego i ks. dr. Jądzewskiego.

Dalej uchwalono, aby zaprosić posła Stef. Cegielskiego do złożenia sprawy z czynności poselskich, oraz aby sprawozdanie to przedłożonem zostało wspólnemu zebraniu wszystkich wyborców, tak miasta Poznania, jak i powiatów, które się odbędzie na wielkiej sali bazarowej dnia 26 b. m. o godzinie 3 1/2.

Po tym wiecu relacyjnym bezpośrednio odbędą się oddzielnie walne zebrania miasta Poznania, oraz wspólne obydwóch powiatów, na których załatwionym będzie porządek obrad przez komitet prowincjonalny wyborczy rozpisany.

Dalej porozumiano się co do wspólnej agitaacji, oraz kartek wyborczych, odezwy i wzajemnej, o ile tego okaże się potrzeba, pomocy.

Komisarzami wyborczymi w obwodzie rejencyi bydgoskiej mianowani zostali:

a) w I okręgu wyborczym (powiaty: czarnkowskie, wielieński i chodzieski) landrat Boddien z Wielenia;

b) w II okręgu wyborczym (powiaty: szubiński i część powiatu znińskiego, która dawniej należała do powiatu szubińskiego, oraz powiat wyrzyski) landrat Moehrs z Wyrzyska;

c) w III okręgu wyborczym (miasto Bydgoszcz i powiat bydgoski) landrat Unruh z Bydgoszczy;

d) w IV okręgu wyborczym (powiaty: inowrocławski, mogilnicki, część powiatu znińskiego, która dawniej do powiatu mogilnickiego należała, powiat strzeziński) landrat Oertzen z Inowrocławia;

e) w V okręgu wyborczym (powiaty: gnieźnieński, wągrowiecki, witkowski i część powiatu znińskiego, która dawniej do powiatu wągrowieckiego należała) landrat Nollau z Gniezna.

Dla naszych Towarzystw rolniczych.

Uczmy się od naszych przeciwników, ilekroć w nich spostrzeżemy coś dobrego i pożytecznego.

Od pewnego czasu widzimy, że powiatowe stowarzyszenia rolnicze niemieckie na posiedzeniach swoich miesięcznych poruszają kwestye bardzo żywotne, zajmują się sprawą zrywania kontraktów przez ludzi roboczych, rozbiegają kwestyą zakładania sadów, ogrodów warzywnych, obsadzania dróg i zwirówek drzewami owocowymi, urządzają wystawy bydła i koni, udzielają najlepszym wystawcom nagród pieniężnych, z których po większej części korzystają nasi włościanie.

Ruch ten w łonie rolniczych Towarzystw niemieckich nie ustaje, a chociaż tutaj pomoc i poparcie rządowe w grę wchodzi, gorliwość ta bądź co bądź zasługuje na uwagę — i budzi do zastanowienia się nad tem, czyby i z naszej strony coś czynić nie wypadało.

Kółka nasze włościańsko-rolnicze mają w tej mierze niepospolitą zasługę — i wystarczy być na kilku takich zebraniach, aby zrozumieć znaczący postęp w porównaniu z dawniejszymi laty. Atoli lękamy się, aby w ten zakres pracy nie wdarała się pewna jednostajność i szabloność, aby nie objawił się brak inicjatywy i zainteresowania członków wiecznie nową manifestacją myśli ludzkiej w dziedzinie pracy rolniczej.

Towarzystwo agronomiczne niemieckie na powiat gnieźnieński urządziło w roku zeszłym wystawę koni i bydła, o której czasu swego pisaliśmy, a która z wielu stron powiatu liczyły zwabiła wystawców, pomiędzy nimi wielu włościan polskich, zaszczyconych nagrodami.

Zaledwie przestano mówić w powiecie o wystawie zeszlorocznej, alści już niemieckie Towarzystwo agronomiczne na powiat gnieźnieński myśli o nowej wystawie w sierpniu r. b. i już obmyśla środki, jak tę rzecz urządzić.

W roku zeszłym dawano nagrody w pieniądzech; w roku bieżącym postanowiono dawać nagrody w ten sposób, że wystawcy, których okazy odnosią dank pierwszeństwa, będą mogli tanio nabywać rasowe okazy bydła, sprowadzonego z południowych Niemiec.

Każdy przynza, że myśl znakomita. Gospodarz odznaczony nagrodą brał 50, 60, 80, 100 i więcej marek do kieszeni — i basta. Teraz komitet wystawowy zmusza go do dalszej pracy i do dalszego postępu, bo następcza mu sposobność taniego nabycia bydła rasowego, rozplodowego — które zamiast 300 marek właściwej ceny odbierze za 150 lub 180 za sztukę, niedobór zaś pokrywa komitet ze składek członków Towarzystwa agronomicznego powiatowego, które do znacznych ofiar na ten cel się zobowiązało.

Towarzystwo powiatowe niemieckie wzywa do popisu w tej walce wszystkich mniejszych rolników w powiecie — i w ten sposób ludzi do siebie przyciąga.

Jeżeli nasze polskie Stowarzyszenia powiatowe i nasze Kółka rolnicze chcą skutecznie rywalizować ze stowarzyszeniami powiatowymi, niechże się zechcą łaskawie zastanowić nad tem, czy nie należałoby coś zrobić w tej mierze. Co i jak? — nie naszą jest rzeczą rozstrzygać.

My tylko tyle wiemy, że dla podniesienia dobrobytu naszych gospodarzy racjonalny chów inwentarza wielkiego jest znaczenia. Nasi wielki właściciele ziemscy tuczą dzisiaj wiele bydła i opasy drogo sprzedają — a skarżą się na to, że nie mogą w kraju kupić dostatecznej ilości bydła na opasy, że je z Niemiec sprowadzać muszą. Gospodarza nie starczy na tuczenie bydła, ale powinno go starczyć na chów inwentarza w tych rozmiarach, aby mógł dostarczyć dostateczną ilość bydła na opasy, aby wielcy właściciele

Uczmy dzieci czytać po polsku!

cielo nie potrzebowali go z dalekich stron Niemiec sprowadzać. Gospodarz, który to uczynić może, który ma rosłe i tegie bydło, może sobie rocznie znaczną sumkę zarobić i zaoszczędzić.

Zastanawiamy się przeto nad tem, czyby coś w tej mierze zrobić nie można. Znamy trudności, jakie robiono naszym towarzystwom rolniczym w urządzaniu targów na bydło — ale to nas ustraszają nie powinno. *Wytrwałość* w tej gałęzi pracy najwięcej jest potrzebna i polecenia godna.

Ny posiedzeniu miesięcznym agronomów niemieckich powiatu gnieźnieńskiego zajmowano się także pytaniem: co robić wobec jednomyślnego działania fabrykantów niemieckich, którzy utworzywszy formalny „pierzchni” (Ring), dyktują różnikom ceny sztucznych nawozów i n. p. cenę żużla Thomasa mieli odwagę podnieść z 300 marek na 510 marek za wagon. Różnicy niemieccy z powiatu gnieźnieńskiego odpowiadając na to pytanie, postanowili nie bawić się w zakładanie Spółek spożywczych, ale chcą przystąpić do działania w sposób prostszy, — oto postanowili dążyć do założenia własnej fabryki sztucznych nawozów.

I tutaj nie ośmielamy się wypowiadać naszego zdania, ale pragniemy zwrócić na tę sprawę uwagę naukową, mających jasny na rzecz pogląd i wyrobione doświadczeniem zdanie.

Założenie Spółki spożywczej — zrobiło u nas, można powiedzieć, fiasco, zadaniem różników jest nie opuszczać rąk, lecz myśleć o innych sposobach zmniejszenia wydatków potrzebnych do prowadzenia postępowego gospodarstwa.

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli.

(Ciąg dalszy.)

Oto więc naturalny porządek naszych obowiązków. Często jednak, bądź to wskutek niepomyślnych czasów, bądź to ludzkiej przewrotności, porządek ten bywa spaczonym.

Zdarza się bowiem, że obowiązki obywatelskie względem państwa zdają się stać w przeciwieństwie do obowiązków nałożonych na nich przez religię chrześciańską. Pochodzi to ztąd, że ci, co stoją u steru państw albo nie szanują świętej władzy Kościoła, albo pragną ją użyć dla swych celów. Ztąd rozterka, w której nieraz cnota na próbę i szwank jest wystawiona. Naprzeciw sobie stoją dwie władze — a obywatela otrzymują podwójne, wykluczające się wzajemnie rozkazy.

Obu stron słuchać nie mogą, bo nikt nie może służyć dwom panom. Kto słucha jednego zaniedbuje drugiego.

Któregoż z nich słuchać mamy w razie sprzeczności rozkazów? Nie może to ulegać wątpliwości. Nie wolno za prawdę dla miłości ludzi sprzeniewierzać się Bogu — grzechem jest powiewanie praw Chrystusowych gwoli posłuszeństwu dla władz ziemskich — poświęćmy praw Kościoła ku poszanowaniu praw świeckich.

Więcej trzeba być posłusznym Bogu, niż ludziom.

W podobnych wypadkach winien każdy dać bez wahania ową odpowiedź daną przez Piotra i resztę apostołów władzom, żądającym od nich niedozwolonych rzeczy. Wprawdzie tak we wojnie jak i w pokoju prawa chrześcianin przodować winien innym w miłości dla ojczyzny — ale mimo to winien on raczej ponieść śmierć, aniżeli odstąpić od sprawy Boga i swego Kościoła.

Ci zaś, którzy nie chcą uznać powyższych zapatrywań na obowiązki — albo też gotowi są do napiętnowania imieniem niekarności i rokossu wszystkich wiernych katolików stosujących się do takich pojęć — nie rozumieją wcale nawet owych praw, o których tyle mówią — nie wiedzą czego potrzeba zasadniczo do tego, aby przepisy ich mogły pozyskać istotną siłę prawną.

To, czego tu dotykamy, dobrze Wam jest wiadome i nieraz Wam już o tem mówiliśmy. Prawo nie może być niczem innym, jak rozporządzeniem wydanym przez prawowitą władzę odpowiednio do zasad rozsądku a ku ogólnemu dobru. Tylko zaś ta władza jest prawowita, która pochodzi od Boga, pierwszego i najwyższego władcy, który sam jeden może nadać człowiekowi władzę nad człowiekiem. Naturalnie nie ma tam i mowy o zasadach dyktowanych przez rozsądek, gdzie zdeptana jest prawda i prawo Boga. Wreszcie nikomu na pożytek wyjść nie może to, co sprzeciwia się najwyższemu a niezmiennemu dobru — co oddala ludzi od miłości Boga.

To też władza i powaga ziemskiej zwierzchności jest dla chrześcian poszanowania godną; widzą oni w niej, nawet wtenczas, gdyby jej dzierzyciele mniej godnymi okazali się imi, pewien odblask potęgi i majestatu Bożego; im właśnie leży na sercu to, aby szanować prawa i słuchać ich, nie z obawy przed karą, lecz ze względu na sumienie, „gdyż Bóg nie wlał ducha bojaźni w serca nasze” (Tymot. 1. 7.); ale gdy prawa państwa zbaczają od prawa Bożego, gdy sprzeci-

wiają się prawom religii chrześciańskiej i Kościoła, gdy naruszają nawet władzę Jezusa Chrystusa w osobie najwyższego Jego Namiestnika i Arcykapłana, wtenczas źródłem jest ich słuchanie, obowiązkim zaś opierać im się i to nie tylko w interesie Kościoła, lecz także we własnym interesie państwa samego, na którego zgnę wszystkie obrócić się musi, co się dzieje z krzywdą religii. Ale z drugiej strony wysiewca to także, jak niesłusznym jest obwiniać o nieposłuszeństwo tych, którzy takie zapatrywania przedstawiają; jasną bowiem jest rzeczą, że nie odmawiają oni sprawiedliwego posłuszeństwa władzy i ustawom swego kraju, lecz tylko w tych rzeczach nie są im powolni, w których to nie mają żadnej władzy, ponieważ są ustanowione bez upoważnienia Bożego i przeciw woli Bóg i dla tego nie są ani prawem, ani ustawą. To jest, czcigodni Bracia, jak wiece, także nauką św. Pawła Apostoła. W swym liście do Tytusa upomina on chrześcian, aby „byli poddani książętom i zwierzchnikom i rozkazów ich słuchali;” dodając atoli następnie „do każdego dobrego dzieła powinniście być gotowi;” daje on do zrozumienia, że jeżeli ustawy ludzkie zawierają cośkolwiek, co jest przeciwnem prawu Bożemu, jest to rzecz słuszną i obowiązkiem nie słuchać ich. Księzę Apostołów odpowiedział o twarcie tym także, którzy chcieli mu ograniczyć wolność głoszenia Ewangelii: „Osądźcie sami, czy słuszną jest przed Bogiem, słuchać więcej was, niż Boga; nie możemy przeczyć w żaden sposób zamilczeć, cośmy widzieli i słyszeli” (Act. 4, 19-20).

Ziemią naszą ojczyznę zatem winniśmy i musimy miłować, więcej jednak od niej ojczyznę niebieską; prawom ludzi musimy być posłuszni, ale nigdy nie powinniśmy zaniedbać przytem czegośkolwiek z praw Boskich; jest to świętym obowiązkiem chrześcian, jest to także ich pierwszą i najgłówniejszą powinnością, od której wszystkie inne pochodzą. Boski nasz Zbawiciel sam powiedział nawet i o sobie: „na to się narodziłem i na ten świat przyszedłem, aby dawać świadectwo prawdzie.” (Sw. Jan 18, 37.)

A dalej: „Przyszedłem, aby przynieść ogień na ziemię i czegoś chcę, jeżeli nie tego, aby się wszystko paliło.” (Sw. Luk. 12, 49.) Uznanie tej prawdy jest najwspanialszą ozdoba ducha ludzkiego a radosne wypełnianie tego przykazania jest woli ludzkiej najwyższym dobrem. I w tem właśnie leży prawdziwe życie chrześcianina i istotna wolność. Tę prawdę i tego wspaniałego dobra pieczę powierzył Chrystus Pan Kościołowi na wszystkie czasy a Kościół pełni dotąd i nadal z macierzyńską najczulszą miłością to swoje zadanie.

A powie kto, jakże zaciętą walkę rozpoczęto właśnie teraz przeciw Kościołowi! Ludzkie nauki odkryły za dni naszych niejedno, co było w zmyrak spowite, i wynalazły niejedno, co dla naszego doczesnego życia może stać się użytecznem: ludzie tedy pomyśleli w swem szaleństwie, że odtąd nie potrzebują już wyższej potęgi a tem samem i przykazania Bożego. Dla tego też uważają oni, że wolno im przywłaszczyć sobie panowanie, jakie Bogu samemu tylko należy, pomyśleli oni, że w samych sobie i w gołej przyrodzie znajdują środki i normę rozpoznania wszelkiej prawdy, starali się wszystkie religijne obowiązki swoje wywieść i odnosić tylko do natury. Dla tego nie znają oni nadprzyrodzonego Boskiego objawienia, nie chcą nic widzieć o posłuszeństwie dla chrześciańskiego prawa moralności i dla Kościoła, nie przynajmniej oni Kościółowi żadnej władzy ustanawiającej i żadnych praw, nawet w urzędzeniach państwowych nie ma, zdaniem ich, miejsca dla Kościoła. W tem usposobieniu swym żądają oni sobie wszelkie staranie, aby zdobyć w życiu publicznem znaczenie i stanowisko i zadzierżyć dla siebie wszystkie urzędy publiczne, ponieważ są przekonani, że w ten sposób łatwiej im się powiedzie przeobrazić ustawy, zapatrywania i obyczaje ludów na modłę swego własnego usposobienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Głos z za Oceanu.

Wychodzący w Milwaukee „Kuryer Polski” (Nr. 294 z dnia 17 grudnia r. z.) zamieszcza następującą odezwę wrzekomo jednego z polskich kapłanów w Ameryce: „W Nr. 49 „Wiary i Oczynzy,” który dostał mi się przypadkowo w ręce, wyczytałem wiadomość, że Ojciec św. Leon XIII wyznaczył dla Włochów w Stanach Zjednoczonych Ameryki rozpoznanego wikaryusza apostołskiego. Wiadomość ta wielkie wrazenie wywarła na mnie — dziwnie może dla niejednego myśli w mnie zrodziła. Uważałem sobie za grzech przeciw sprawie narodowej, gdybym nie podzielił się temi myślami z Szanownymi moimi Rodakami. Zaczynam tedy.

Niedawno jestem w Ameryce, atoli zauważyłem wiele złego wśród Polonii amerykańskiej. Zauważyłem, że zamiast łączyć się, coraz więcej się rozdabia. Czyż zawsze musi na nas ciążyć to niejako przekleństwo, zawarte w tem przysłowiu: „Jeden idzie do lasa a drugi do Sasa?” Osobiste cele ażeby nie są najgłówniejszym powodem, że niesłuchamy

prawie w dziejach larodu polskiego rozdział serc bratnich wśród naszej Polonii rozpanoszył się? Gdyby nie ta wzajemna niechęć, gdyby nie prywatna, a narod nasz słynny z przywiązania do wiary, języka i miłości Ojczyzny, a także słynny z wielkiej ofiarności nie byłby wzgardą i pośmiewiskiem innych narodów tu zamieszkałych, ale byłby dla nich podziwem i żywym przykładem. — Rodacy! dokąd, pytam się, przy takich klótniach, takich niechęciach, takich prywatach zajdziemy? Czy z tej choroby coraz bardziej wznawiającej się nigdy się nie podźwigniemy? Czyż nie byłby już najwyższy czas, abyśmy na tę chorobę lekarstwa szukali? Jesteż zaś takie cudowne lekarstwo? Gdybyśmy wszyscy tego lekarstwa użyli, znajdziemy się ono z pewnością. Ja to lekarstwo mam, i takowe jako Rodak Wasz podać winienem. Lekarstwem jedynem i najskuteczniejszym dla naszej narodowej choroby jest — *Biskup polski w Ameryce.*

W dalszym ciągu tak mniej więcej rozumuje amerykański kapłan:

Jest w Ameryce polskich kapłanów bardzo wielu, którzyby godnie nosić mogli na swę głowę mitrę biskupią — ale wobec wzajemnej niechęci Amerykańskich Polaków do siebie, stanowisko polskiego Biskupa wybranego z pomiędzy kleru amerykańskiego byłoby trudnem i niewdzięcznem. Zkądże więc wziąć Biskupa? Autor tak odpowiada:

„Mamy my Bracia Rodacy w naszej Ojczyźnie Biskupów tułaczy — prawdziwych męczenników za sprawę wiary, języka i narodu — takich najczcowniejszych Hryniewiczów i wielu innych. — Czyż nie byłoby to z naszej strony oznaką największej wdzięczności, gdybyśmy ich przyjęli z otwartymi rękami jako najlepszych Ojców, mających godzić zważnione dzieci jednej Matki — Ojczyzny i Kościoła do których śmiało każdej chwili mogliśmy przystąpić, im nasze potrzeby przedstawiać, do nich nasze żale zanosić — pod ich opieką wyrosnąć na sławę i podporę Kościoła i Ojczyzny.”

„Ale — powie kto — tacy Biskupi, nieobeznani ze stosunkami tego kraju, wiele musieliby przechodzić trudności. I na to znajduje amerykański kapłan radę: oto — zdaniem jego — mógłby kler polski w Ameryce pracujący *wybrać* (?) z grona swego trzech kapłanów znanych z bezinteresowności i cnót kapłańskich, jako doradców stałych takiego Biskupa; nadto mógłby mieć Biskup w obwodach największej przez Polaków zamieszkałych osobnych wikaryuszów jeneralnych, którzyby go za sprawami bieżącymi obznajmiali. — Powstałe ztąd koszta nie straszą bynajmniej autora; Polacy w Ameryce, zdaniem jego, przyjęliby na siebie słodką troskę utrzymania nie tylko jednego Biskupa, ale nawet dziesięciu.

Autor tak kończy: „Bracia Rodacy! sądzę, że czas nam już pomyśleć o Ojcu dla sierót i lekarzu dla chorych. Sprawa ta nie natrafi na tak wielkie trudności, jak się zdaje. Szczęśliwi są Niemcy, mający swoich Ojców — szczęśliwi, a Bogu mili w piecu utrapienia Irlandczycy — szczęśliwi Włosi o trzymujący teraz wikaryusza apostołskiego — szczęśliwe są inne narody — a my czyż zawsze mamy tęsknić za tem, czego nam tak potrzeba? Najprzewielebniejsi Biskupi amerykańscy, dla których *zausze z największą czcią byliśmy i jesteśmy*, zamiary nasze w zupełności pochwała. — Ojciec św. Leon XIII z największą radością zadość uczyni prośbie milionowego narodu, pomny na to, że ten naród za Kościół św. i wiarę walczył i ginął, że Papież zawsze wzywał pomocy tego narodu — przeciw mocy nieprzyjaciół. Gdyby Bóg tego narodu nie wyrzucił z łaski Swojej w piec utrapienia — sądzę, że dziś Ojciec św. nie jechałby w srogię niewoli. — Oby nam Bóg użyczył tej łaski, iżbyśmy choć tutaj zmarłych powstali mogli.”

Uważaliśmy za potrzebne powtórzyć choć w streszczeniu ten głos z Oceanu, w którym pod względem zasadniczym nie mogliśmy się dopatrzeć niczego zdroźnego, jakkolwiek napotkaliśmy tam na kilka ustępów, których niewłaściwość wytkniemy niżej, i które w nas zrodziły pewne wątpliwości co do autentyczności kapłaństwa autora artykułu. Nie ulega wątpliwości, że sprawa ustanawiania nowych biskupstw i wszelka pod tym względem inicjatywa należą jedynie i wyłącznie do kompetencji Stolicy apostołskiej, ale Ojciec święty niewątpliwie nie pociąga tego za zbrodnie braciom naszym w Ameryce, jeżeli z właściwą pokorą i przez odpowiednie instancje zapukają do Niego z dobrze uzasadnioną prośbą swoją. Przez odpowiednie instancje rozumiemy tu przedewszystkiem amerykańskich Biskupów, którzy dotychczas dzierżąd duchowną władzę nad naszymi braćmi w Ameryce i którzy będą najkompetentniejszymi sędziami w sprawie, czy Polakom amerykańskim potrzebny osobny Biskup ich narodowości, czy nie. O ile my znamy stosunki amerykańskie — to nie możemy się oprzeć temu sentymentowi, że w obec częstych sporów, a niekiedy nawet skandalicznych wypadków, jakie zachodzą pomiędzy jednostkami kleru polsko-amerykańskiego i pociągają za sobą rozdwojenie pomiędzy wiernymi; stworzenie osobnego biskupstwa polskiego w Ameryce nie byłoby bez ważnych następstw i korzyści. Jest to naturalnie zdanie nasze indy-

idualne — które chętnie cofniemy, skoroby ono miało stanąć w przeciwieństwie do przekonania sfer kompetentnych.

Za niewłaściwe natomiast uważamy wszelkie przesądanie, kto ma być w danym razie przyszłym Biskupem polsko-amerykańskim. Mamy wszelki szacunek dla wymienionych w przytoczonym wyżej ustępie mężów, którzy czynem stwierdzili przywiązanie swoje do Kościoła. — ale z drugiej strony nie wolno katolikowi zapominać, że wybór Biskupów należy do wyłącznej kompetencji Ojca św., a kto zna Leona XIII, ten wie, że skrupulatni w wyborze pasterzy nikt postępować nie może od Niego. Nasi bracia w Ameryce powinni więc prosić i czekać z tą ufnością, że mądrość najwyższej Głowy Kościoła uczyni to, co dla nich okaże się najzabawniejszym.

Autor zapomina widocznie o najkardynalniejszych zasadach organizacyi Kościoła katolickiego, gdy mówi o wyborze przez kler trzech doradców arcybiskupich. To już traci protestantyzmem, — w kościele katolickim nie jakiś plebiscyt duchownych narzuca doradców Biskupom, lecz Biskupi sami wybierają sobie z spośród duchowieństwa swych współpracowników i doradców.

Tyle na dzisiaj w tej sprawie. Może kto z życzyliwych nam czytelników w Ameryce zechce nas poinformować dokładniej w tej sprawie.

Zwycięstwo hr. Taaffe'go.

Wiedeń, 17 stycznia.

(☞) Hrabia Taaffe odniósł bardzo świetne zwycięstwo. Konferencya ugodowa bowiem osiągnęła zamierzony cel. Wprawdzie dopiero jutro odbędzie się jej ostateczne posiedzenie, ale już dzisiaj jest rzeczą wiadomą, że spełniła swe zadanie w sposób niespodzianie pomyślny. Zgoda pomiędzy stronictwem niemiecko-czeskim a Staroczechami jest faktem. Nastąpiła ona na mocy podziału rady szkolnej i agronomicznej, tudzież wyższego sądu krajowego na sekcye niemiecką i czeską, zwolnienia gmin niemieckich od utrzymywania szkół czeskich dla napływowej, robotniczej ludności czeskiej, wreszcie złagodzenia rozporządzeń językowych z lat 1880 i 1886 w tym kierunku, aby od urzędników sądowych w okręgach niemieckich nie domagano się znajomości języka czeskiego. W jaki sposób równocześnie zabezpieczono prawo czeskich mieszkańców tych okręgów, nie jest dotąd wiadomem. Wiemy tylko, że ugodą w tej najdrażliwszej kwestyi przyszła do skutku na podstawie propozycyi rządu.

Słowem hr. Taaffe w tej potrzebie zaznaczył całkiem niepospolite zdolności dyplomatyczne. Już samo zebranie konferencyi ugodowej było wielkim sukcesem, gdy zwazymy, że od roku 1861 żadnemu rządowi nie udało się skłonić Niemców do poufnej narady z czeskim przywódzcami. Skłonili Czechów do przyjęcia podziałowych projektów niemieckich, które dotąd odrzucali w sejmie i które jeszcze w październiku roku 1888 teraźniejszy namiestnik hr. Thun uważał jako niemożliwe do przyjęcia, byłoby mniej trudną rzeczą, jak skłonić Niemców czeskich do zaniechania namiętniej opozycyi, którą się w radzie państwa domagali zmiany gabinetu. A jednak hr. Taaffe dokonał tego. Bo chociaż ugodą odnosi się wyłącznie do Czech, to jednak ci sami polowie niemieccy, którzy na konferencyi ugodowej przystali na propozycye rządu, a pomiędzy którymi znajduje się p. Plenar, nie mogą w radzie państwa nadal przemawiać z tym samym opozycyjnym patosem, jak dotąd.

Oczywiście głównie hr. Taaffemu przysłużyła się interwencya cesarza, który tak czeskim, jak niemieckim delegatom wyraził gorące swe życzenie, aby ugodą przyszła do skutku. Na Staroczechów wpłynęły też silnie zwycięstwa Młodoczechów przy wyborach do sejmiku krajowego, gdy natomiast Niemcom czeskim opozycja bierna, narażająca ich na dwukrotne wybory w ciągu jednego roku, już w trzecim roku zaciężyła i sprzyrzyła się. Z tych wszystkich okoliczności hr. Taaffe umiał skorzystać po mistrzowsku.

Co do dalszego rozwoju stosunków, inauguracyjnych konferencyi ugodową, to opracowanie szczegółów ugdy wymagać będzie kilka miesięcy. Zapewne więc dopiero w jesieni w sejmie praskim odbędzie się uroczysty akt zgody zważnionych synów „Bohemii”. Dzienniki tutejsze i praktyczne zapewniają, że niektórzy z delegatów niemieckich zostaną „powołani po przeprowadzenia ugody,” co ma znaczyć, że otrzymają teki ministrów. Istotnie nie jest rzeczą niemożliwą, że dr. Mattusz w miejsce barona Pražaka zostanie ministrem bez teki, a w tym samym charakterze mógłby wstąpić do gabinetu dr. Schmeykal, przywódca Niemców czeskich, mąż nader sympatyczny w obecności, pojednawczy i giadki. Natomiast trudno wystawić sobie p. Plenara, jako członka gabinetu hr. Taaffe'go.

„Neue fr. Presse” twierdzi dziś, że hr. Franciszek Thun ustąpi z posady namiestnika Czech, miejsce jego zajmie „objektywny” generał, któremu jako właściwy kierownik dodany będzie wyższy urzędnik, mąż zaufania hr. Taaffe'go, który przeprowadzi ponowne wybory przeciwko Młodoczechom. Na to jednak nie potrzeba wcale zmiany namiestnika. Hr. Thun przecież nie jest wcale zagorzałym Cze-

chem, gdyż nawet nie mówi po czesku. Niemcy czescy odczytali zwolany na 26 stycznia walny zjazd stronictwa niemieckiego, który miał być zjazdem protestacyi, ale wskutek dopisania konferencyi stał się zbytecznym.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 18 stycznia.

(46 posiedzenia.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godz. 1 min. 20 przy dosyć wielkim współudziale postów i publiczności.

Na porządku obrad stoi drugie czytanie etatu i ustawy pożyczkowej.

Sprawozdawca dep. *Huene* referuje o kilku wnioskach, postawionych w komisji budżetowej, które po większej części przemawiają za większym umorzeniem długów.

Po kilku krótkich uwagach dep. *Kallego*, *Bennigsen* i *Rickert* Izba przyjmuje ustawę etatową i pożyczkową z zastrzeżeniem definitywnego ustanowienia pojedynczych liczb.

Następują trzecie obrady nad znanym wnioskiem dep. *Huene*go, odnoszącym się do wojskowości duchownych.

Jak wiadomo, żąda wniosek, aby zobowiązanych do służby wojskowej teologów w czasie pokoju odstawić na czas studjum do 7go roku służby wojskowej a jeżeli do tego czasu zostali po złożonym egzaminie kandydatami do urzędu, aby ich na własny ich wniosek umieścić w rezerwie nadkompletowej i zwolnić od ćwiczeń.

Wniosek dep. *Kleista z Retzowa* żąda ograniczenia tego rozporządzenia na duchownych rzymsko-katolickiego wyznania.

W dyskusyi jeneralnej przemawia najprzód

dep. baron *Huene*: W publikowanych oświadczeniach o moim wniosku przebija się myśl, że wniosek ten uwłacza czci stanu duchownego. Sąd ten nie jest trafny. Wniosek nie narzuca dobrodziejstwa nikomu, każdy może służyć wojskową odbyć wedle woli. Chwała żołnierza polega na tem, aby był gotów w czasie wojny oddać krew i życie za ojczyznę. Jeżeli teologowie nie mają jeszcze urzędu kapłańskiego, wtenczas mogą także i teraz wystąpić z bronią w ręku w obec nieprzyjaciela, jeśli zaś są już w urzędzie kapłańskim, to powołaniem ich na polu bitwy jest pielęgnowanie chorych i duszpasterswo. (Okłaski w centrum.) Uznają przychylnie Izby dla naszego wniosku, jakkolwiek pragnę, aby został ogólnie przyjęty bez ograniczenia na teologów katolickich. Tak my, jak i nasi następcy będziemy każdej chwili gotowi, udzielić tego samego ewangelickim teologom, co dziś przyznają katolickim panowie z prawicy. I w ewangelickim kościele mogą się zapatrywania odmienić. Ludność katolicka powita ustawę z radością.

Dep. *Kleist z Retzowa* oświadcza, że ewangelicy przyjmują chętnie dowody uprzejmości centrum, skoro w ich kościele okaże się potrzeba podobnego rozporządzenia, lecz wątpi, aby obecny wniosek centrum mógł być przyjęty w ogólnej formie.

Dep. *Enneccerus* (nar. lib.) zauważa, że ewangelicy teologowie muszą w każdym razie być wykluczeni z wniosku. Mówca upatruje w służbie wojennej najtrudniejsze spełnienie powinności, do którego zobowiązany jest każdy, kto do narodu należy. Wojsko — głosi mówca z emfazą — jest szkołą charakteru dla sumiennego, punktualnego pełnienia obowiązków, najwyższem wzmocnieniem uczucia oddania się ogółowi a teologowie stanowią konieczny żywioł oświaty we wojsku. Ewangelicy teologowie nie pragną dobrodziejstwa wniosku, gdyż być żołnierzem uważają oni za prawo i chlubę i we wniosku dep. *Huene*go upatrują poniżenie swego stanu. Mówca uważa, że zastosowanie wniosku jedynie do teologów katolickich byłoby złamaniem ogólnego obowiązku służby wojskowej. Jeżeli brak duchowieństwa jest przyczyną wniosku, to Kościół katolicki — zdaniem mówcy — zyska duchownych co do liczby może, lecz utraci co do ich wyboru. (Śmiech w centrum.) Mówca oświadcza się przeciwko wszystkim wnioskom w tej sprawie.

Dep. *Nobbe* (str. rz.) obstaje także przy tem, aby wykluczyć od uchwał wniosku ewangelickich teologów „i nie obiecując swego poparcia dla wniosku.

Dep. bar. *Huene* krytykuje wystąpienie poprzedniego mówcy i oświadcza, że gdyby był wiedział, iż p. *Enneccerus* jest jedyną powagą w protestanckim kościele i że, jak zapewnia, wniosek szkodzi temuż kościołowi, nie byłby go stawił wcale. Ależ są jeszcze inne powagi oprócz niego; mówca przytacza następnie zdanie protestanckiego duchownego *Dettingera* w Izbie wyremberskiej w roku 1868, który także uważa za potrzebne zwolnienie duchownych od służby wojskowej.

Dep. dr. *Baumbach* (wolnom.) oświadcza, że w ewangelickim kościele istnieje ogólne zdanie, iż uwolnienie duchownych od służby wojskowej jest zupełnie zbytecznem.

Dep. *Enneccerus* (nar.-lib.) broni się przeciwko wywodom dep. *Huene*go.

Deput. bar. *Ellrichshausen* (str. rz.) oświadcza się przeciwko wnioskowi bar. *Huene*go i twierdzi, że zdanie wyrem-



Dnia 18-go stycznia 1890 r. zasnęła w Pann, po ciężkiej chorobie w Berlinie, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

(1089)

Seweryna z Koszutskich Hr. Bnińska.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu odbędzie się w Glesnie w środę dnia 22-go bm. o godzinie 11-tój przed południem.

Rodzina.



Dnia 19 b. m. po długich cierpieniach zakończyła żywot doczesny, opatrzona św. Sakramentami ś. p.

(1096)

Florentyna z Jonemanów Parczewska

w Nowcu. Eksportacja odbędzie się we wtorek d. 21 b. m. o godz. 4-ój po południu do Dolska. Nazajutrz nabożeństwo żałobne o godz. 10-ój i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego.

W smutku pograżony mąż.



Dzisiaj o godzinie 12-ój w południe zakończyła żywot doczesny, opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona

Wanda z Szubertów Stefańska.

Eksportacja odbędzie się dnia 21 b. m. o godzinie 4-ój po południu do kościoła w Parlinie, pogrzeb zaś dnia następnego.

W smutku pograżeni
mąż i rodzina.

Parlinek, d. 18 stycznia 1890.

Śpiewy chóralne Kościola Rzymsko-katolickiego

zebrane (1090)
z Zabytków Muzyki Religijnej
polskiej z XVI i XVII wieku

przez
Aleksandra Polińskiego

niły do śpiewu na cztery głosy
z objaśnieniami wykonanie
informacyjami.

Cena egz. kop. 90.

Do nabycia we wszystkich
księgarniach i Redakcyi Echa
Muzycznego. (Senatorska 26.)



Kareta

dwuosobowa używana, kocz używany
i kocz nowy są tanio do sprzedania u Wachulskiego, Poznań, Piękary Nr. 19. (1098)

Gospodyni

w średnim wieku, znająca się na wszelkim kobiecym gospodarstwie i kuchni, zaopatrzona w bardzo dobre zaświadczenia, poszukuje umieszczenia do dworu lub na probostwo. Ogłoszenia pod adres. p. Turkiewicz, sw. Marcin Nr. 14 III p. (1097)

W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 1/2 do 4-tój po południu na wielkiej sali bazarowej odbędzie się

walne zebranie

wyborców miasta Poznania, oraz powiatów: zachodniego i wschodniego poznańskich,

na którym poseł p. *Stefan Cegielski* zda sprawę z swych czynności poselskich w parlamencie niemieckim.

Na zebranie to zapraszają wyborców

Poznań, dnia 20 stycznia 1890.

Komitet wyborczy miasta Poznania,
Komitet wyborczy powiatu zachodniopoznańskiego
i Komitet wyborczy pow. wschodniopoznańskiego.

W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 5 po południu na wielkiej sali bazarowej odbędzie się

WALNE ZEBRANIE

wyborców miasta Poznania.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Zagajenie.
- 2) Ukonstytuowanie biura.
- 3) Protokół z przeszłego walnego zebrania i sprawozdanie sekretarza i skarbnika.
- 4) Wybór kandydatów na posłów.
- 5) Sprawozdanie z organizacji i czynności podkomitetów.
- 6) Nauka o wyborach.
- 7) Wnioski komitetu.
- 8) Wnioski wyborców.

Poznań, dnia 11 stycznia 1890.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Fr. Dobrowolski, przewodniczący.
M. Andrzejewski, skarbnik.
Dr. M. Kantecki, sekretarz.
Andruszewski Albin, *Bukowiecki Julian*, *Chojnacki Ignacy*, *Gniatczyński Wojciech*, *Kajkowski Emil*,
Dr. Koszutski Józef, *Dr. Krysiewicz Bolesław*, *Kużaj Józef*, *Otyński Stanisław*, *Dr. Rzepecki Ludwik*,
Urbański Feliks, *Więkowski Michał*.

Zebrania przedwyborcze

na powiat gnieźnieński odbędzie się w Gnieźnie w hotelu europejskim w niedzielę dnia 26 b. m. o 4-tój po południu.

Komitet.

Walne

zebranie przedwyborcze

powiatu szamotulskiego

odbędzie się we wtorek dnia 28 stycznia o godzinie 2 po południu na sali hotelu Giełdy w Szamotułach. Na zebraniu tem zda sprawozdanie z czynności poselskich poseł Hektor hr. Kwilecki. O liczne zebranie uprasza.

(1099)

Komitet wyborczy powiatowy.

Walne zebranie przedwyborcze

dla powiatu Strzelińskiego

odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego b. r. o godzinie 4 po południu w Strzelnie na sali p. *Morawietza*, na którym zda sprawozdanie z czynności poselskich dotychczasowy poseł p. *Józef Kościelski*. O liczny udział prosi

(1092)

Komitet powiatowy.

Walne

zebranie przedwyborcze

powiatu Chodzieskiego

odbędzie się dnia 28-go b. m. o godzinie 2-giej po południu w hotelu p. *Plassa* w Chodzieży.

(1099)

Komitet powiatowy.

Tu i zagranicą są do umieszczenia od 1 kwietnia i zaraz:
12 ogrodników żonaty,
8 ogrodników kawalerów,
4 kucharzy kawalerów,
3 kucharzy żonaty,
10 borowych żonaty,
5 strzeleców,
4 pisarzy,
4 leśniczych,
5 urzędników po kilka lat w jednym miejscu,
2 gospodynie,
7 kowali i maszynistów,
6 forczpanów,
2 stelmachów,
3 forczpanów,
4 bony, 8 owczarzy,
4 praczeki, 6 pokojówek,
2 mamki.

(1094)

W lipcu są do umieszczenia: 2 urzędników będących po 11 lat w jednym miejscu, którzy mają jak najlepsze świadectwa i rekomendacje.
Centralne biuro zleceń.
Wągrówiec, ulica Poznańska.
Domański.

Handlu kolonialnego

szukam do dzierżawienia i proszę o łaskawe oferty pod literą: L. I. hauptpostlagernd Breslau. (1095)

Na dochód
Tow. Pań Miłosierdzia św. Winc. à Paulo

prelekyo

w piątek, dnia 24-go stycznia na sali Bazarowej p. *WŁADYŚLAW MOTTY*

„Na herkulesowych drogach ducha ludzkiego.”
Prelekyo rozpisuje się punktualnie o 8 wieczorem.
Opłata przy wejściu wynosi 1 markę — szkolna młodzież płaci 50 fenigów. (1041)